

Sylwester pod psem

Data publikacji: 31.12.2015 9:50

Sylwester to noc zabawy i imprez. I nieodłącznych fajerwerków. Choć coraz czyściej słychać głosy miłośników zwierząt nawołujące, by naszym braciom mniejszym oszczędzić cierpienia, to jednak zagłuszane są przez wszechobecny huk petard. I podczas gdy my oddajemy się szampańskiej zabawie dziesiątki spanikowanych psów pędzi na oślep przed siebie by nowy rok trzęsąc się ze strachu spędzić w schronisku dla bezdomnych zwierząt.

Mieczysław Kowalczyk, właściciel schroniska dla psów w Cieszynie zapytany przed świętami o to, czy do azylu trafiają zwierzęta, które były świątecznymi prezentami, po czym po czasie nie miał się nimi kto zaopiekować zaprzecza i z radością mówi, że w tej kwestii jest dużo lepiej, a ludzie mają większą świadomość, że zwierze to nie rzecz i nie należy dawać go w prezencie.

- Zresztą jak ktoś przychodzi i widzimy, że nie jest pewny, że to ma być prezent, że chce psa bo dziecko chce - to nie dajemy. Ostatnio był pan z córką, dziewczynka chciała pieska. Poradziłem, by kupić smycz i przez tydzień niezależnie od pogody, czy pada czy nie pada codziennie przed szkołą córka wychodziła na spacer, a dopiero później przyszli po psa. I po czterech dniach zadzwonił, że jednak nie chcą – wspomina Kowalczyk.

Natomiast mnóstwo psów trafia do schroniska po sylwestrze. I to nie dla tego, że ktoś je wyrzucił z domu. One wystraszone wystrzałami po prostu uciekają i później zdezorientowane wałęsają się po mieście. **- Pies się wystraszy, ucieknie daleko od domu i nie może później trafić. W okresie sylwestrowym u nas w schronisku też jest więcej pracowników, uspokajają, dajemy środki na uspokojenie. I zawsze po sylwestrze trafia do nas więcej psów. Właściciele powinni odpowiednio zadbać o zwierzę. Iść do weterynarzy po środki uspokajające, zamknąć w łazience czy innym tego typu bezpiecznym miejscu** – mówi Kowalczyk.

Aleksandra Leżańska, weterynarz z jednej z cieszyńskich lecznic współpracująca na co dzień ze schroniskiem poleca tylko leki weterynaryjne np. Adaptil o działaniu antystresowym. Leki dla ludzi nie są przez weterynarzy polecane, choćby dla tego, że niesprawdzone na zwierzętach mają niewiadome skutki. Nie sposób też określić ich odpowiedniej dawki. **- Nie wolno podawać nic bez konsultacji z lekarzem weterynarii, a najlepiej tylko to co zaleci lekarz** - przestrzega weterynarz. Dlatego warto za wczasu udać się z pupilem do lecznicy by zaopatrzyć go w odpowiedni, dobrany przez lekarza weterynarii lek. **- Albo po prostu odpowiednio zabezpieczyć psa w domu, zasłonić okna, by nie stresowały go dodatkowo błyski, na spacerach wychodzić krótkie i tylko na smyczy** - radzi weterynarz.

(indi)